

Oredownik jest pismem redagowanym przez dorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Oredownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oredownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

## Mowy na bankiecie w Apostoles

Z powodu różnych dyskusyj, dał „dawny apostolanin“ już odpowiedź; lecz doszły nas z różnych stron wiadomości, z których wynika, że opinie były podzielone, a dużo było ciekawych znać szczegóły tych mów

Obiecano nam postarać się o mowę Dr. Altube, która była nader serdeczna, ale dotychczas nie otrzymaliśmy jej, zato jesteśmy w miłym położeniu podać dziś mowę p. Ministra Dr. Mazurkiewicza:

Dziękuję serdecznie Panom za ten objaw sympatii dla mnie i mojej żony jednocześnie zaś dla mej ojczyzny i jest mi on tem miłszy iż łącznie z argentyńczykami i władzami argentyńskimi, jest tu obecna również pewna ilość mych rodaków, co jest dowodem przyjaźni istniejącej pomiędzy obu narodami. Dzisiaj w Azarze ponownie widziałem żywy obraz przedstawiający symbolicznie Argentynę z Polską trzymającą się za ręce jako wyraz szczerej przyjaźni — ten żywy obraz powinniśmy mieć przed oczyma wszędzie gdzie istnieją kolonie zamieszkałe przez polskich kolonistów, gdyż jedni i drudzy to jest zarówno Polacy, którzy przybyli tu zdaleka, ażeby pracować i użyźnić tą ziemię swym potem i energją, jak i ci którzy tworzą tu ludność tubyleczą w swej działalności dążą do jednego celu — jeśli koloniści pragną się wzbogadzić, jeśli dzięki ich wytrwałej pracy te obszary które przedtem przedstawiały pustynie, lub pokryte były lasami przeobrażają się w żyzne pole — wszystko to ponownie dąży do tego samego celu, jaki Wy jako dobrzy patrioci argentyńscy macie na widoku — to jest rozwoju i wzmocnienie tej wielkiej ojczyzny Argentyńskiej która przygarnia jako synów wszystkich, którzy szukają schronienia na tych ziemiach.

I jeżeli wolno mi jest przemawiać obecnie w imieniu mej ojczyzny, w imieniu tej bohaterskiej Polski, która przez tyle lat była wykreślona z map geograficznych jako państwo i która jeszcze musi czynić wielkie wysiłki ażeby skonsolidować się i wzmocnić — jeżeli wolno mi jest mówić w imieniu Ojczyzny z której pochodzą wszyscy ci polacy i ich dzieci już obywatele argentyńscy — pragnę oświadczyć Wam iż jesteście dumni i szczęśliwi, iż nasi synowie którzy opuścili swą ojczyznę w momentach najcięższych naszych dziejów, mogą swą pracą i inteligencją przyczynić się do wielkości tej ziemi Argentyńskiej. Jesteście głęboko wdzięczni Argentynie i Wam wszystkim, którzyście ich przyjęli jako obywateli tej nowej ojczyzny i którzyście ułatwili im stworzenie

sobie ogniska, pola pracy i majątku jednocześnie pragniemy, panowie i to jest jeden z celów jaki postawiła sobie tutejsza reprezentacja dyplomatyczna Polska, iżby ci moi rodacy i ich dzieci które w większości swej należą już do wielkiej rodziny argentyńskiej stanowili niby ową nić łączności pomiędzy Polską i Argentyną i tym sposobem przyczynili się do rozwoju coraz to większej przyjaźni pomiędzy obu narodami i jeżeli życzeniem naszym jest iżby dzieci polaków znały język i historję ojczyzny swych rodziców, to jedynie tylko w tym celu, iżby będąc dobrymi obywatelami argentyńskimi zachowali przywiązanie do ojczyzny z której pochodzą i jak to zaznaczyłem wyżej, stali się owym łącznikiem pomiędzy obu ojczyznami. Ojczyzna skąd pochodzą i ojczyzna do której prawnie należą.

W tym wszystkim, wbrew temu co napisały niektóre dzienniki nie ma nic co by było wymierzono przeciwko nacjonalizmowi argentyńskiemu. Zgodnie z obowiązującymi tu ustawami istnieje możliwość zakładania tu szkół z własnym językiem wykładowym z obowiązkiem nauczania języka, historii, geografji argentyńskiej po hiszpańsku — są tu narodowości które posiadają podobne szkoły — nie istnieje natomiast ani jedna taka szkoła i przeciwnie wszystkie dzieci polaków tu urodzone uczęszczają do szkoły argentyńskiej i w niektórych osadach które odwiedziłem proszono mnie o interwencję u Min. Ośw. Publicznego celem założenia nowej szkoły, prosba którą wypełnię z wielkiem zadowoleniem.

Lecz panowie, jest najzupełniej naturalnem, iż te same dzieci, które uczęszczają do szkoły argentyńskiej, starają się również poza godzinami urzędowymi w tych szkołach, nauczyć języka i historii polskiej, ażeby zachować tą drogą łączność z ojczyzną skąd pochodzą. Panowie w Stanach Zjednoczonych posiadamy setki tysięcy ba miliony polaków którzy w ogromnej swej większości są już obywatelami północno amerykańskimi i dumni są z tego obywatelstwa — lecz ci sami polacy amerykańscy zachowują w sercu miłość do ojczyzny swych przodków i gdy wybuchła wielka wojna, oni to przyczynili się do tego, iż Stany Zjednoczone wypowiedziały się za niepodległość Polski. Polska tym sposobem zawdzięcza im częściowo swą niepodległość, są amerykańcami lecz oprócz angielskiego władają także językiem polskim, posiadają wielką prasę w języku polskim i będąc największymi obrońcami i patriotami północno amerykańskimi, nie zapominają o ojczyźnie skąd pochodzą.

To pragnęlibyśmy widzieć tutaj,

nie przeciwstawiać się nacjonalizmowi argentyńskiemu, lecz umieć łączyć miłość do obu ojczyzn. I pomoc w tym względzie odnajdujemy w tej przedziwnej konstytucji argentyńskiej, która jest najpiękniejszym wyrazem najszczerzego liberalizmu i która potrafi w sposób łagodny przerobić wszystkie na dobrych argentyńczyków nie uciekając się do przemocy ani też przyśladowań, pozostawiając każdemu jaknajszerszą swobodę. Panowie wy nie potrzebujecie środków sztucznych lub gwałtownych, gbyż ustawy tutejsze, cała konstytucja argentyńska, jest siłą przyciągającą dla każdego, kto znajdzie się w tym kraju i dla Republiki Argentyńskiej nie ma znaczenia czy w domu mówi się tym czy innym językiem, lecz czy się jest prawdziwym obywatelem argentyńskim, złączonym silnemi węzłami z tą ziemią i to Panowie macie tu w tych kolonjach.

Byłoby najzupełniej sprzecznem z duchem argentyńskim, z całą historją i kulturą argentyńską, gdyby chciano zabraniać lub utrudniać dzieciom polaków, naukę języka ich ojców i zachowania tym sposobem łączności duchowej z ojczyzną skąd pochodzą, jak również byłoby szkodliwym i absurdalnem, gdyby chciano tu tworzyć jakiś separatyzm polski, zając wrogie stanowisko względem instytucji i ducha argentyńskiego, tego ducha, który jest jedną z największych chwał tego Narodu i stanowi największą gwarancję, iż ta Republika stanie się kiedyś jednym z największych krajów świata. Panowie życzeniem mojem jest iżby ta moja wizyta przyczyniła się do coraz to większego zbliżenia między polakami i argentyńczykami na tym terytorjum zgodnie z wyłożonemi przezemnie zasadami i jestem powien iż zarówno Wy Panowie argentyńscy, jak też i Wy moi rodacy będziecie się starali ułatwić to zadanie dla dobra tej kolonji, dla dobra Rzeplitej Argentyńskiej i utrwalenie przyjaźni polsko-argentyńskiej

W ciągu tych kilku lat, w których zamieszkuje tutaj, nietylko nauczyłem się poznawać wasz kraj również podziwiać go i żywić dlań prawdziwą sympatię, dlatego też z najzupełniejszą szczerością, dziękując Wam raz jeszcze z całego serca za te piękne manifestacje wzywam Was bo wychylenia kielicha na pomyślność i wielkość Szlachetnej i Gościnnej Ziemi Argentyńskiej, za zdrowie J. E. Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Gobernatora, za zdrowie wszystkich władz i przedstawicieli Towarzystwa Argentyńskiego tu obecnych i na rozwój i pomyślność tej kolonji, do czego niezbędnem jest wzrost i wzmocnienie wzajemnego zaufania i przyjaźni pomiędzy polakami i argentyńczykami.



## Nowe prawo wyborcze w Polsce

Według wiadomości, o mających nastąpić reformach w konstytucji polskiej, prawo wyborcze ma uleść wielkim zmianom, za pomocą którego, komunizm i wszelkie poglądy wywrotowe otrzymają potężny cios.

Otóż kandydat na posła, jeśli otrzyma mniej jak tysiąc głosów w wyborach będzie karany wielką karą pieniężną i innymi,

Spodziewają się, iż to zmniejszy liczbę różnorodnych nie mających nic do stracenia agitatorów, którzy wywołują tylko zamęt, chociaż niejednokrotnie, nie mają wcale nadzieji być wybrani.

Liczba posłów i Senatorów będzie zmniejszona z 555 na 300 i prawo do głosowania będą mieli tylko ci, co skończyli już 24 lata.

Bo na dotychczasowej ordynacji wyborczej dostało się do Sejmu tylu niedołęgów i analfabetów politycznych że o pożytecznej pracy mowy nie było.

## Statystyka wyznaniowa Warszawy

W Warszawie, stolicy Polski mieszka: 597,798 osób wyzn. rzymsko-katol. 310,322 " " mojżeszowego

9,000 protestantów  
290 marjawitów, 83 mahometan,  
28 adwentystów, 14 „badaczy pisma świętego“, 79 baptystów, 187 prawosławnych, 1 katolik narodowy, 1 katolik reformowany, 9 konfesjonalistów, 14 kwaków 3 menonitów, 12 metodystów, 1 staro-katolik, 30 staro-obrzędowców prawosławnych, 9 wolnych chrześcijan, 10 bubdystów, 12 karaimów, 3 ormjan, 3 prezbyterjanów.

## Nowy biskup sufragana dla Przemysła

W niedzielę, 13/6 odbyła się w lwowskiej cerkwi obrządku greckokatolickiego konsekracja biskupa sufragana, Grzegorza Łakoty. W konsekracji uczestniczyli: Ks biskup Bocian ze Lwowa i ks. biskup Nowak oraz liczne duchowieństwo obu obrządków.

## Zydoska masoneria rzadzi w Polsce

Zewsząd i z wiarogodnych źródeł dochodzą wiadomości, że majową rewolucję w Polsce wywołała żydowska masoneria, a setki tysięcy Polaków oklaskuje czyny Piłsudskiego, niewiedząc, że za kulisami stoją żydzi i szydzą się z nich.

Osoby, które miały sposobność przypatrzeć się z bliska tej polityce twierdzą, że żyd Askenazy (kierownik polityki polskiej za dawniejszych rządów Piłsudskiego), kierownik polsko-żydowskiej masonerii, znakomicie potrafi nieostrożnych wciągnąć w sieć tej loży, stawiając ich w służbę nieznanym celów, do których i Piłsudski dał się wciągnąć.

Konstytucja Polska potrzebuje zmiany, ale masoneria chce tej zmiany na swój sposób. Z lewicą nie mogła tego dopiąć, bo jest w większości, więc żydowska masoneria postanowiła tego dopiąć przez rewolucję.

Znając ambicję Piłsudskiego do wojennych czynów, posługiwała się nim.

Dotychczas nikt nie wiedział, że do tego zamachu cudzy kraj pomagał i dawno swą pieniężną pomoc obiecał, tylko masoneria szukała od

dłuższego czasu odpowiedniej osoby którą nakoniec znalazła, w osobie Piłsudskiego.

Jak masoneria pracowała aby wywołać wszechświatową wojnę, tak pracuje teraz aby opanować Polskę, jak opanowała Francję, Meksyk i inne kraje.

## Od towarzystwa z Bs. As.

Buenos Aires dn. 10 lipca 1926 r.  
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W imię sprawiedliwości prosimy o umieszczenie w poczytnym piśmie Sz. Pana następujących słów kilka w odpowiedzi na artykuł umieszczony w numerze 37 „Orędownika“ i podpisany przez p. B. Januszkiewicza

Defraudacja sum społecznych, bo należących do Tow. „Wolna Polska“ w Buenos Aires przez byłego skarbnika Towarzystwa pana Franciszka Świderskiego, została stwierdzoną przez specjalną komisję rewizyjną wybraną na nadzwyczajnym zebraniu ogólnym dnia 22 maja b. r.

Wobec niedotrzymania przez p. Świderskiego piśmiennego zobowiązania zwrotu tej sumy we właściwym terminie, sprawa ta została skierowaną na drogę sądową.

Osobników, którzy bronią p. Świderskiego możemy uważać jedynie za ludzi działających z nim w zgodzie i popierających jego szachrajstwo i kradzież.

Odnosnie do zarzutów p. Januszkiewicza, że Towarzystwo „Wolna Polska“ składa się z bolszewików sądzimy, że żaden polak zdrowo myślący, nie może je brać na serio. Statuty Towarzystwa zostały

*Dokończenie na stronie 4-tej*

## COMPAÑIAS GENERALES DE NAVEGACIÓN

INGLESAS, FRANCESAS, HOLANDESAS, ALEMANAS, ITALIANAS

JEDYNA POLSKA AGENCJA OKRĘTOWA W ARGENTYNIE

EUGENJUSZA RYTTERA

Najtańsze Karty Okrętowe

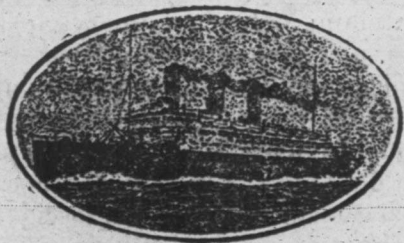
DO I Z POLSKI

oraz do

Wszelkich Miejscowości Świata

UWAGA! HOTEL WRAZ Z CAŁKOWITYM UTRZYMANIEM

Calle PARANÁ 1168



SPECJALNOŚĆ:

SPROWADZANIE RODZIN Z POLSKI  
PRZESYLKA

PIENIĘDZY DO POLSKI W DOLARACH I ŻŁOTYCH

HOTEL UWAGA!

BUENOS AIRES

DLA PRZEJEZDNYCH I RODZIN  
CENY NAJNIŻSZE



## Nasze Apostoles pod pregierzem! ?

**Od Redakcji:** \*Skróciliśmy w poprzednim numerze artykuł „neutralnego apostołanina“, gdyż nie nadaje się do naszego pisma — jako zbyt długi — ale spowodowało to niezadowolenie autora. Z tej przyczyny odłożyliśmy „Dzieje Narodu Polskiego“ na później, a na tem miejscu ogłaszamy jego artykuł.

### Ciąg dalszy

Nowy i niespodziany okres rozpoczął się w r. 1916. Zjawił się ks. Józef i rozpoczął budowę

### Szkoły i Ochronki parafjalnej

Dotychczas rzeczwiście nikomu do głowy nie przyszło, aby pobudzić całe społeczeństwo, do starania się o własny dom oddany wyłącznie na szkołę, do czego nas ks. Józef zachęcał; ale ja z szwagrem i kilku innych, jak widzieliśmy ks. Józefa, to zdawało się nam, że wyglądamy jak indyki gdy widzą czerwony towar, bo nasłuchaliśmy się jak ks. Józef obdarł Azarskich, więc gadaliśmy między sobą: „Jak my apostołanie dopuścimy do rządów ks. Józefa jak azarscy, to gotów odnowić tu dawne

### „Państwo jezuickie“

A sam zostałby jakim „apostolskim“ administratorem, lub — jak we „Świcie“ go mianowano — „grosmaister“ (zapewno jakiś łaciński przydomek dla papieskich urzędników).

Prawda!... W Azarze, podobno od lat jest doskonale urządzona szkoła, ale jak wygląda to nie wiem — bom w Azarze jeszcze nie był i zapewno moje nogi tam mię nie poniosą — tylko czytałem co o niej pisze

### Dr. Włodek

„Bezprzecnie, najlepiej zorganizowaną jest szkoła polska w Azarze, dzięki zabiegom ks. Józefa i stałemu osiedleniu się tam sióstr. Do szkółki tej jest zapisanych przeszło sto dzieci. Nauka odbywa się w dużych i świetlanych salach, obok szkoły jest także ochronka, gdzie dzieci kolonistów z odległych stron znajdują nocleg, opiekę i pożywienie“.

Tak wychwala Dr. Włodek Azarską szkołę, jakiej i my zawsze chcieli — ale nigdy nie mieli — a za co nas teraz Lepecki tak bardzo „pochwala“.

Widocznie przekonany ks. Józef, że nam i w Apostoles takiej szkoły i ochronki, — o dużych i świetlanych salach — jak w Azarze potrzeba, rozpoczął propagandę na wielką skalę.

Posłuchajcie ino moi kumowie i swatowie, wielkie i małe rody, jak nas wszystkich na sposób prawdziwie jezuicki podszedł. Zaprosił nas kilku na probostwo; miała się odbyć jakaś.

### Konferencja Parafjalna

Byli tam ołeci — wszystkim nie pamiętam — Marcel Tarnowski, Józef Biliński, Bednarz, Maxymowicz, Kotek, a zdaje mi się że i Ozimek, wszystkich razem około piętnastu.

Na tej konferencji przedstawił nam

### Stan polskiej parafji

— Z którego nie mogliśmy być dumni, gdyż ze swoich własnych dochodów nie mogłaby się utrzymać.

Aby nas o tem przekonać, dał nam wszystkie książki parafjalne, abyśmy dochody zliczyli.

Tarnowski z kilkoma przeglądał książki

chrzty, Kotek z drugimi książki ślubów i pogrzebów, ja z Bilińskim i kilku innymi książkę zapisu mszy św.

Przeglądałem, i widziałem tyle razy zapisanych Potelickich, Pałaszewskich Bilińskich i dużo innych i przyznam się, że mi było watył — chociaż nie pokazywałem po sobie — bo moje nazwisko ani raz nie było zapisane, tak że na trzeci dzień posłałem swoją starą aby zaniósła na mszę, a ona aż oczy wytrzeszczyła i pyta się, co mi się stało, ale mi się nie przyznał. Dość tego że po obliczeniu wszystkich dochodów za chrzty, śluby, pogrzeby, msze św. po 2 i 3 \$ tak samo śpiewane z r. 1914, 15 i 16 pokazało się, że ksiądz miał dochodów od 55 do 60 pesy miesięcznie, mniej jak policjant w owym czasie.

Przyznaliśmy więc że trzeba

### Podatek Parafjalny

Założyć i uchwalono po 5 pesy rocznie.

Powracając do domu, rozmyślałem; jak to ks. Józef potrafił dobrać się do naszej „apostolskiej“ kieszeni, ale będąc z natury trochę chytry, udaje się do Józefa Bilińskiego, jako starszego brata a prawej ręki ks. Józefa, zresztą człowiek bez fałszu i uczciwy, pociągnąłem go za język: „Nowy to ciężar będzie starszy bracie!, ludziska będą odkazywać!“

— Człowiecze — odpowiada Biliński — to nie dla proboszcza!... Mówił mi ksiądz, że chce sprowadzić

### Profesora dla polskiej szkoły

A z czego się będzie utrzymywać? Przecież polskiej szkoły koniecznie nam potrzeba!

— Macie rację starszy bracie powiedziałem; ale pomyślałem — „Wylazło sztydło z worka“, to ksiądz rząda podatku aby mieć za co profesora sprowadzić, ale nam piętnastom ani słówka nie powiedział. O widzisz! Co innego radzi, a do innego dąży. W kancelarji robi propagandę na podatek, a z anfony na szkołę i ochronkę parafjalną! Uchwalitem sobie: płacić podatek i dać na budowę szkoły, bo uznałem że była racja.

Prawda! przeto ja — i wiele innych — uległem polityce księdza, ale tem więcej krytykowałem, bo Polak nie zdrow, jeśli nie może księdza krytykować.

Zostałem wybrany do komitetu budowy nowego domu. Parafjanie składali po 5 \$ a chociaż tylko 90 fundatorów się znalazło, złożono do 500 \$, bo kilku dało po 10 a jeden 15\$.

500 pesy!!!

Na 300 rodzin?..

Taka to już nasza Apostolska choroba, jesteście zawsze wielce sławnymi rodami za durnicę, ale mało sławnymi jeśli się rozchodzi o ofiarę, a jak już na szkołę, to padaczki dostajemy.

W tych dniach, dał mi znów mój kum „Swita“ — bezbożna szmata — i czytałem o składce na szkołę ludową w Kurytybie, gdzie do 350 „obywateli“ nie po 5, ale po 100 i 200 milrejsów złożyło, ale niema się czemu dziwić, „synowie tego świata roztrośniejsi są w rodzaju swoim, niż synowie światłości“.

Co można było rozpocząć za 500 \$ ? Były to czasy wielkiej drożyzny! Cegła z 18 na 40 do 45\$ podskoczyła, blacha

z 14 na 75 centy od kila, — a ryż, jak i wszystkie produkta dobrze płacono.

Ciekawy byłem, jak się budowa ochronki skończy. Będzie to świetne fracaso „jezuickiego państwa“ Nasz „Dom Polski“ trzy lata, czekał, aż się dachu do czekał, a parafjalna szkoła i ochronka — według już założonych fundamentów —

### Gmach wielkich rozmiarów

To chyba drugie pokolenie ukończy, ale ks. Józef wziął się na sposób, stosując się do okoliczności: „tak krawiec kraje, jak materja staje“.

Na dzień Zaduszny, spotkałem się z Berezowskim, Komisarskim i kilku innymi z południowych Apostoles i opowiadają w jaki sposób ksiądz do robienia cegły się bierze; coś podobnego jak Jezuici; olbrzymie „kamienie“, ale z błota.

Było to dla nas fachowych politykierów prawdziwą rozkoszą, przy kieliszku krytykować księdza i jego cegielnię, a że karczom było już 70, to było gdzie się zejść ze „swatami“, bo mając dwóch zgrabnych synów, to człowiek nieraz się napił, na koszt przyszłych synowych, a tem łatwiej zgadzali się „swatowie“ na moje polityczne poglądy.

Tymczasem w cegielni stopy olbrzymiej cegły się mnożyły, aż tu raz — zdaje mi się na M. B. Gromniczną, zjawił się nasz starzy brat i mówi:

— Powiada ksiądz, abyście cegłę wozili

— Ale starszy bracie, cegła jeszcze nie wypalona!

— Ze surowej będzie budował!

— A to komedja!

### Ochronka z błota!

Mieliśmy znów temat do dyskusji, aż o zmroku nasze kółko polityczne się rozjechało, a nazajutrz mieliśmy „cegłę“ wozić.

Byłem jednym z pierszych, nie z gorliwości, ale aby mieć co krytykować. Przyjechawszy na miejsce, przypatruję się „cegle“, biorę do rąk i medytuję: co to z tego będzie? prawie pół korca waży jednal dźwigam na wóz i wożę. Z południa tak mi krzyże zbolaty i chcąc nie chcąc musiałem ustać. Pojechałem do domu i tak się rozchorowałem na krzyże, że cztery tygodnie z łóżka nie zlażitem i cały świat był mi obojętny; a moi „swatowie“ co niedzieli dopytywali się o mnie, bo przy kieliszku nie było komu politykę im co gustu uprawiać

Na św. Józef, jakoś wybrałem się do kościoła, bo mi się zdawało, że pół roku „miasto“ nie widziałem.

Dojeżdżam do kościoła i oczom nie dowierzam. Ochronka już pod dachem! a już nawet — jak jedni powiadali — szkoła w niej funkcjonuje.

Po kościele odwiedziłem — by odpust był zupełny — kilka świątyń Bachusa, (bożka opiekującego się winem po sklepach, aby nie skisło), wszędzie serdecznie witany od kumów i przyszłych swatów; każdy pije do mnie: „daj wam Boże zdrowie!“, aż mi się język — po sześciu tygodniach — na dobre rozluźnił.

— A co wy mości gospodarzel jak się wam nowa szkoła podoba?

— Doskonale! ale... kto te długie popłaci?

— Złożymy jeszcze po piątce, nieprawda panie Wojciechu?

Neutralny Apostolanin  
Dokończenie nastąpi



Dokonczenie ze strony 2-iej  
ogłoszone w „Głosie Polskim“ i wyraźnie stwierdzają, że Towarzystwo nasze jest apolitycznym i stojące na gruncie państwowości polskiej.

Zdaje się, że w poszukiwaniu bolszewików należałoby się zwrócić w stronę wprost przeciwną, gdyż wiadomem nam jest, że p. B. Januskiewicz, ujmujący się za złodziejami i defraudantami grosza publicznego nie jest ani obywatelem polskim, ani też argentyńskim.

Racz, Panie Redaktorze, przyjęc wyrazy szacunku i poważania.

Zarząd Tow. „Wolna Polska„ w Buenos Aires.

### Curie Skłodowska

Odkrywczyni radu, przybyła niedawno do Rio de Janeiro (Brazylja) i dnia 20/7 miała konferencję w sali Szkoły Politechnicznej Uniwersytetu.

Pani Curie Skłodowska zamierza też odwiedzić Argentynę, aby także dać konferencje o radzie.

### Wiadomości z Polski

Jak donoszą z Rzymu, że sfer watykańskich, w najbliższym czasie zostanie ogłoszona nominacja następcy po s. p. Ks. Kardynale Dalborze na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Metropolita i arcybiskupem w Gnieźnie ma zostać J.E. Ks. Biskup dr. Agustyn Hlond dotychczasowy biskup diecezji śląskiej.

Warszawa, 13—Fabrykę armat w Witkowicach, w pobliżu Krakowa, niewyśledzona banda opryszków chciała wysadzić dynamitem, lecz została spłoszona przez wartę, przy czem przyszło do strzelaniny i z wartowników został jeden zabity i 6 rannych.

Napastnicy zdołali uciec, nie dając się poznać wśród ciemności nocy.

Warszawa, 14—Rząd polski był powodem niezadowolenia marsz. Piłsudskiego i niektórzy ministrowie będą musieli ustąpić.

„Kurjer Poranny“ pisze w jednym z artykułów, że rząd wpadł w nastawioną pułapkę, a trudności w jakich się znalazł, mogą wywołać nową rewolucję.

W ostatniej chwili donoszą, że profesor Kucharzewski, znany zwolennik liberalizmu, będzie mianowany premierem.

Warszawa 21 — Sejm uchwalił zmianę Konstytucji, dając prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu, zaznaczając że po 90 dniach od rozwiązania mają się odbyć nowe wybory.

Premier Bartel powiedział, że Polska i nadal będzie prowadzić politykę pokojową w stosunku do sąsiednich krajów.

### Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie stelmachskie po cenach niskich  
APOSTOLES Misiones

Zaprzecza się pogłoskom, jakoby między premierem i Min. Spr. Zagranicznych Zalewskim istniały nieporozumienia.

Warszawa, 23 — Sejm ostatecznie uchwalił niektóre zmiany w Konstytucji. Miedzy innymi, udzielił pełnomocnictwo prezydentowi rozwiązania Sejmu; jako też rząd może wydawać różne dekryty w czasie rozwiązania Sejmu.

Policja odkryła w Małopolsce silnie rozgałęzioną ukraińską organizację szpiegowską, pracującą na korzyść Niemiec i Sowietów.

W Krakowie, Lwowie, Przemyślu i innych miastach, zostało aresztowanych około sto osób, we większości młodzież szkolna i Ukraińcy co służyli w wojsku polskim.

Wynik osiągniętych wiadomości nie był ogłoszony aby nie utrudniać dalszego połowu.

## La Ukraniana

(Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne  
Zawsze ma na składzie wielki wybór towarów metrowych i wszelkie inne koniecznej potrzeby

**Bazył Przygotski**  
APOSTOLES Misiones

## „El Polones“

**Michał Zubrzycki**

Kupuje i czysci ryz w jakiejkolwiek ilości—mieie kukurudze i inne zboza.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

**Franciszek Lubaczewski**

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny bez konkurencji

Picada San Javier Misiones

## Apteka CARLSBAD

**Ph. Mr. Franciszka Huspaur, a**

Dyplomowanego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie

**Rady i recepty udziela także pismiennie bezpłatnie**

Wysła zamówienia do kazdej miejscowości w Argentynie

Wzracać się listownie: **A la Farmacia „Carlsbad“**

Calle Facundo Quiroga 1181 Dock--Sud, Buenos Aires

Correo: ISLA MACIEL

## „HANDEL POLSKI“

**Józefa Kozłowskiego**

**Kupuje produkta kolonjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów**

Korpus

Misiones AZARA

## „La Cooperativa Polonesa“

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

**Jan Dłutoski**

Misiones



# OBYWATELE — RODACY!

W Nrze 22 „Głosu Polskiego“, jedynem piśmie polskiem w stolicy argentyńskiej, znajdującem się pod władzą bezpośrednią pana Ministra upehnomocnionego Dr. Mazurkiewicza, a tem samem za Jego zgodą i wiedzą, plani imię polskie, bo z d. 13 go czerwca br. ukazała się w niem obelga pod tytułem.

## „Pod Sąd!“

W którym to artykule nieznanemu autor występuje w obronie Twa „Wolna Polska“ bez zastanowienia się, nie przewidując i nie zdając sobie sprawy odpowiedzialności, jaką bierze na siebie, za mieszanie ludzi z błotem; pisze w tym artykule niestworzone rzeczy, za które będzie zmuszony odpowiadać przed prawem, i spodziewać się należy, że według swych zasług będzie wynagrodzonym.

Obywatele Rodacy! Każdemu kto z Was czytał artykuł ten w Głosie Polskim zatytułowany „Pod sąd“, włosy na głowie powstały ze zgrozy, że tak podle wyrzutki społeczeństwa, zajmujące pewne stanowiska czy mandaty w „związku“ czy „instytucji“ szczupłej garstki, którą nazywamy Kolonją Polską, posuwają się do zbrodni, nietylko nie wypełniając swych obowiązków, ale nawet okradają tak przestawną instytucję, szumnie nazywającą się.

## Towarzystwo „Wolna Polska“

Zamiast wystąpić przeciw zbrodniarzowi kryminalnie i według zasługi ukarać go, ucieka się jak jakaś kumoszka do rzucania potwarzy i hańbienia dobrego imienia, u ywając do tego jedynego polskiego organu tj. Głosu Polskiego.

Otóż w Nrze. 22 „Głosu Polskiego“, piśmie występującem dziś niejako organem Tow. „Wolna Polska“, co wcale nie jest na miejscu, tajemniczo osobistość występuje z artykułem, w którym, nie objaśniając najmniejszych powodów, oddaje mnie pod sąd opinii publicznej, nazywając mnie czysto po polsku „Złodziejem“

Ostrzegając przytem całą kolonję polską, tj.

„Wszystkich Polaków i wszystkie towarzystwa polskie, jako przed ową parszywą, przed człowiekiem z brudnymi rękami, wyrzutkiem społeczeństwa, złodziejem grosza publicznego i defraudantem, (dosłownie)

Bardzo jestem wdzięczny Sz. autorowi tego artykułu, za tak łaskawą i uprzejmą, a wychwalającą mnie opinię!

Szkoda tylko, że szanowny łaskawca jest na tyle skromnym, że nawet nie raczył u stóp swego artykułu dać poznać swe szlachetne i cenne nazwisko, albowiem postarałbym bym się podziękować Mu natychmiastowo i osobiście i nie byłbym zmuszonym udawać się aż do przedstawi-

ciela ministra sprawiedliwości, prosząc go w tym wypadku o łaskawe pośrednictwo co do wręczenia podziękowania szanownemu autorowi, za jego artykuł, tyczący się mnie, a zatytułowany „Pod Sąd“

Tymczasem, nim staniemy oko w oko z Sz. autorem przed panem, który sprawuje urząd sędziego kryminalnego w Rzpltej. Argentyńskiej, zwracam się do wszystkich Polaków, zdrowo myślących i rozumiejących prawdziwe obowiązki obywatela polskiego, aby bezstronnie orzekli, czy ja rzeczwiście zasłużyłem na to, aby w jednej polskiej gazecie, która nie zawdzięcza swego istnienia szanownej jej dzierżawcy p. Olejniczowskiemu, kpi-nowi (!) 85-go p. p. nagrodzonemu (kto tam wie?) tyłoma krzyżami, a mnie nadanego, przez mego własnego, imiona: złodzieja, wyrzutka, owcy parszywej t d. i t d., a czy artykulista tj. autor tak zbrodniczego listu, ogłoszonego w Nr. 22 Głosu Polskiego miał powód do rzucania potwarzy i hańbienia mnie przed całą kolonją, a nawet światem polskim, to możemy zauważyć z następującego mego zanalizowania i sprawozdania rzeczy, przyrzekając solemnnie iż przed wszystkimi wami Szanowni Rodacy nie myślę nie tać, ani żadnego nieszlachetnego argumentu na moją obronę brać nie myślę.

Szanowni Rodacy! Jestem człowiekiem bez najmniejszych głupich pretensji; nie choruję na żadną manję wielkości, nie zaliczam się do tak zwanej inteligencji i piszę tą odezwę do was szanowni rodacy tak, jak umiem, bez żadnych upiększeń, bez żadnych słów niezrozumiałych, bo jestem najzwyczajniejszym robotnikiem z zawodu, a Polakiem z urodzenia, a przede wszystkim Polakiem!

Mój powód do „okradzenia“ kasy Twa „Wolna Polska“ był następujący:

Tow. „Wolna Polska“ w Buenos Aires przy ulicy Paraguay 4023, według tradycji, tak jak w ubiegłych latach, i w tym postanowiło uczcić rocznicę

## Konstytucji 3-go Maja

Obchodem, urządzając w tym celu zabawę, która odbyła się d. 1-go Maja br. w sali wynajętej specjalnie na ten cel.

Sprawozdania o odbyciu się tej zabawy i rezultacie, z niewiadomych dla mnie powodów, w Głosie Polskim nie było, a więc biorę na siebie ten ciężar i dziś — choć już trochę przedawnione — mniej więcej muszę opisać.

Program zabawy składał się z mowy p. Ministra Dr. Mazurkiewicza, wierszyka wypowiedzianego przez pannę Helenę Nowak, oraz wyjątku z poezji Adama Mickiewicza wypowiedzianego przez p. Kowalczyka, następnie rozpoczęła się prawdziwa zabawa tj. tańce i pijatyka.

W czasie tej zabawy, która była urządzona na uczczenie Konstytucji 3-go Maja, a więc ku czci

## Pamiętki Narodowej Polskiej

A nie innej, daje się słyszeć:

„Bracia robotnicy! nasz dzień święty, 1 maj, pod czerwonym sztandarem, dzień wolności“, i td.

I ja jestem robotnikiem, i ja o tem wiem, że 1 maj to święto robotnicze, ale Tow. Wolna Polska, urządziło nie obchód robotniczy, lecz obchód Konstytucji 3-go Maja, święta narodowego polskiego, a więc ze stanowiska kasjera i członka komisji zabawowej, uważałem za stosowne zwrócić uwagę szanownemu a nieporządanemu mówcy, że wystąpienie jego z perorami o 1 maju jest nie na miejscu, gdyż program mówi, że obchodzimy uroczystość Konstytucji 3-go Maja, za co otrzymałem odpowiedź brutalną i grubiańską znieważającą mnie, i zamiast mówca, p. B. Marczewski, zaprzestać, dalej prowadzi swą perorę stojąc na stole; wychwalał komunizm bolszewicki i tym podobne niestworzone rzeczy.

W potrzebie zapobieżenia dalszym nieporządkom, zwróciłem się do p. Prezesa tow. Wolna Polska, p. K. Bielińskiego, obecnego w sali wraz z wice-prezesem, którzy słuchali z zaciekawieniem mówcy i zauważyłem, że wystąpienie p. Marczewskiego z mową, sprawia im przyjemność; nie zważając na to mówię do nich, prosząc: „Szanowni Panowie! bądźcie łaskawymi, zróbcie porządek... a oni? ... —Z wyciągniętymi pięściami skoczyli do mnie, grożąc i krzycząc: „Ty milez! nie masz prawa protestować“, inni dzwonią w szklanki i butelki krzycząc: „Wiwat 1-szy maj!“

Przykro mi się zrobiło! nie miałem żadnego poparcia! w tej chwili poznałem że znajduję się między hurmą zdrajców więc z całej piersi krzyknąłem Wiwat! niech żyje Konstytucja 3-go maja! a oni z dzikim wrzaskiem swoje. Wiwat! 1-szy maj, i dalej dzwonią w szklanki i butelki aby mnie zagłuszyć. Wśród wrzasku dochodzi mnie głos:

„Panowie! Panowie! uspokójcie się“

Patrzę, kto? a no! rozpoznaję w stojącym na stole ze zwieszoną na bok głową, przesyconą alkoholem Sz. Pana E. Olejniczowskiego, obecnego dzierżawcę i redaktora „Głosu Polskiego“ i miałem nadzieję, że chociaż pijany, ale mnie poprze, tymczasem ów pan redaktor mówi:

„Obchodzimy święto 1-go maja, krzyczymy Wiwat 1-szy maj; 1-szy maj nie jest daleko od 3-go! Nadchodzi 2-gi maj i krzyczymy Wiwat! niech żyje 2-gi maj Nadejdzie 3-ci Maj i będziemy krzyczeć „Wiwat! niech żyje 3-ci Maj!“



Zanważyłem, że to do niczego dobrego nie prowadzi i nie jest wcale w zgodzie z programem zabawy, nie chcąc wszczynać awantury, zabradem kapelusze i wyszedłem z przekleństwami na ustach i bólem w sercu, nie zwalając na nawoływania, abym się wrócił.

W mgotaniu oka ogarnęła mnie myśl, aby dać znać policji, aby wyjechała i rozprędziła to gniazdo bolszewickie, lecz mając na myśli że dotknięci byłiby skandalem i ludzie nie mający nic wspólnego z tymi bolszewikami, dałem spokój.

Na drugi dzień t. j. w niedzielę 2-go maja po nabożeństwie w kościele gdzie odbyło się solenne „Te Deum“ z powodu święta Konstytucji 3-go maja, zaszedłem jako skarbnik do Tow. Wolna Polska.

W chwili gdy weszłem do sali Tow. w której zastałem wielu członków zarządu i towarzysztwa, pan A. Ioff Marczewski wszczął ze mną dyskusję, a powołałem teje było zajęcie na zabawie, powiadając mi najwyraźniej, że ja jestem „nola“ t. j. zero i nie miałem prawa protestować przeciw niemu i nikomu.

W koło mnie nie widziałem ani jednego człowieka który by miał moje zdanie, lecz gdzie spojrzę, widziałem wroga.

Pan Wice-prezes robi mi wymówki i to że weześnie opuściłem salę, że obowiązkiem moim było być do końca zabawy, i nie wiele myślę od pana Wice-prezesa Kowalskiego dostanę w ucho! Ja spojrzałem po obecnych, zapytując się czy miał jakiś powód aby mnie uderzyć? i nie namyślając się wcale, schwywszy kij od bilardu jak nie walałem pana Wice-prezesa po łepetynie słodko i gorąco aż zimną wolą musieli chłodzić pana Wice-prezesa, a ja najspokojniej wyszedłem sobie na ulicę. Ma się rozumieć, że pieniądze kasowe (i.e. wszystkie) zostały przy mnie, i ja z towarzystwa zmuszony zostałem ustąpić bo ja do tego towarzystwa wstąpiłem według jego statutów, to jest, jako do towarzystwa Polskiego i do towarzystwa narodowego, do Towarzystwa, które szanuje tradycje i pamiątki narodu Polskiego, a nie zaś do bandy, która pod przykrywką nazwy „Wolna Polska“ sieje nienawiść do wszystkiego co polskie, co nasze, a hodując idee bolszewickie, idee niezdolne do urzeczywistnienia. Nie! do takiego Towarzystwa Polakowi należeć nie wolno!

He! Wy Panowie co to krzyczycie i publikujecie mnie w gazetach, że ja jestem złodziej że was okradłem, każecie wytykać mnie palcami jako owcę parszywą! za co?

Za moją czystą myśl! za moje poświęcenie, za moje noce, za moją pracę którą niosłem w imieniu bobra ogółu, w imieniu naszej Polski dla jej i dla Waszej chwały!

Nie Panowie! Ja nie jestem złodziejem! Wy macie czarne na białem że ja zabradłem pieniądze! nie Wasze to są pieniądze ale Towarzystwa, i nie przez was one zostały złożone, ale przez ludzi z których

wielu już przez Was samych do Waszego grona nie należy, bo wy ich zmusiliście do ustąpienia swym podłym postępowaniem.

Piszecie w liście waszym zatytułowanym „Pod Sąd“ że książki kasowe nie w porządku i pozamazywane.

—O dla czego?.. Oto niechaj wiedzą wszyscy w tej odczwie, jakie to porządki w tow. Wolna Polska!

Dlaczego to panowie nie wręczyli mnie, jako skarbnikowi pieniędzy z zabawy? Przecież czekałem cały tydzień!

I cóżecie Wy Panowie mnie wręczyli?

Otóż p. Prezes Kazimierz Bielicki potrzebował pojechać sobie na „carreras“, a p. Wice-prezes na klaczki dwónożne, tak że zamiast 83 \$ otrzymałem do kasy tylko 15 \$.

Pan redaktor i dzierżawca Głosy Polskiego zamiast 245 \$ wręczył mi tylko 40 \$ to wy mnie chcecie zrobić złodziejem, o wy panowie kto jesteście?

Panie prezesie (K. Bielicki) i Sekretarzu (Korwin Drozdowski)! Czy przychodzą już gazety, na których prenumerację dałem Wam razem 60 \$ i upominałem się o kwit, a wy ani kwitu, ani pieniędzy mi nie oddaliście i tow. Wolna Polska nie posiada ani jednej gazety, tylko ten jeden „Głos Polski“ co was nie nie kosztuje.

Panie Prezesie i Sekretarzu!

Nie protestowałem ja, aby listów samowolnie nie otwieracie lecz na posiedzeniach ogólnych lub zarządu? Dla czego?

Bo ludzie przy towarach, że posyłają pieniądze i nie otrzymują odpowiedzi ani gazety. I tak: jeden list na 5 \$, drugi z Chubut na 10 \$, giro postal na 10 \$, a wiele było takich listów, o których ani ja, ani drudzy nie wiemy!

A gdzież to panie prezesie podział to ubranie, które ofiarował p. Górski, a oszacowane było na 60 \$?

A gdzie są 70 \$ z kasy emigracyjnej, albo te 150 \$ z których ja otrzymałem tylko 100 \$.

Szanowny Panie Sekretarzu!

A gdzie są te 50 \$ za maszynę drukarską sprzedaną Głosowi Polskiemu i kwit za otrzymanie ich w konsulacie wystawiony?

O drodzy panowie z zarządu i nie z zarządu! gdzież to są pieniądze za cegielki na budowę domu Polskiego? A gdzież to jest to ubranie sur-lutowe, które ofiarował p. Wesołowski na głodnym w Polsce? A pieniądze zbierane na Legiony? postaraliście wy się ich odebrać?

No i cóż Wy na to Panowie z Głosu Polskiego i z Tow. „Wolna Polska“ Kto tu jest teraz złodziejem Ja, czy... tamci?

Oddajecie mnie pod sąd opinii publicznej jako złodzieja itd. instrukcji kolonji Polskiej i z jakiegoż to prawa?

Czy wy jesteście jakimiś przedstawicielami towarzystwa Polskiego? zdaje mi się że nie, bo kiedy w roku zeszłym, z powodu przewiezienia zwłok wielkiego po-

laka ś. p. Henryka Sienkiewicza z Veveje (Swajcarja) do Polski, cały świat starał się okazać hołd wielkiemu polskiemu pisarzowi i patriocie; tutaj w Argentynie kolonja Polska zawiązała komisję pod przewodnictwem p. Ministra dr. Mazurkiewicza, zaproszonym został też oficjalnie i zarząd Tow. „Wolna Polska“ aby wziął udział w wykonaniu programu na cześć Wielkiego Polaka. Pisarzy, wy zamiast poprzeć czyn szlachetny, nietylko że nie poparliście go, lecz nawet urządziliście publiczną propagandę przeciw, mówiąc że H. Sienkiewicz nie był niczem więcej jak Carskim pachołkiem, że rząd rosyjski za zastugi jakie położył dla niego Henryk Sienkiewicz majątkami go wynadgrodził, że dla robotnika Sienkiewicz nie zrobił nic, za co by mu robotnik polski mógł być wdzięcznym, i dla tego w dzień urządzanego obchodu, 9-go Listopada 1924 roku można było widzieć dużo ludzi nawet takich co nie nie mieli wspólnego ze sprawą polską, lecz uznawali zastugi położone dla Polski przez ś. p. H. Sienkiewicza, wszystkich można tam było widzieć prócz członków zarządu tow. „Wolna Polska“.

A tego, którego cała Polska cześci jako zbawcę narodu Polskiego, wielkiego „dziatka“ Józefa Piłsudskiego, kiedy bolszewicy szli na Warszawę, kiedy już, już się zdawało, że bolszewicy zawładną Polską, wy tego bohatera portret z własnej inicjatywy postanowiliście wyrzucić, a kiedy fałszywa telegrama w tutejszych gazetach przyniosła wiadomość o wzięciu Warszawy przez Bolszewików; Wy urządziliście z radości Bankiety na cześć Bolszewików, a na pohybel Polsce!

Ja jeszcze raz powiadam że ja pieniądze kasowe towarzystwa mam i wcale nie myślę ich sobie przywłaszczyć, i tak wam powiedziałem, ale wy ich oglądacie nie będziecie, bo tam gdzie należą bolszewicy pieniądze składane przez polaków nie mogą służyć bolszewikom i bandzie za pokarm. Wy udajecie baranków robiąc się Komunistami i socjalistami i do was można zastosować wiersz t.j. zwrotkę z Czerwonego Sztandaru tylko tak zmienioną, jak to wy na to zasługujecie, a mianowicie:

Dom Towarzystwa już się wali  
Żywotem dla nas jego zgon  
My wspólnie będziemy zabawiali  
I między nami podzielimy plon.

Wreszcie co tam będziecie plakać i narzekać! zrobicie zabawę, przyjdą polacy z rodzinami, to w taicach będziecie cudze kobiety poklepywać po... głowach, zaś pan sekretarz z wice prezesem będą je wciągać do swego prywatnego mieszkania zamykając się z niemi na klucz i... tego? Lub będziecie wyprowadzać na ulicę wieczorem i pod... anomi kobiety oblać i całować a policja będzie was rozpedzać

Ot róbcie taką propagandę, a będziecie mieli dużo członków i pieniędzy, bo ja te pieniądze wam stanowczo nie oddam, lecz zużyję na taki cel na którym wy byście ich nie obrócili, a mianowicie na założenie drugiego t.j. prawdziwego polskiego towarzystwa, do którego będą należeć Polacy, nie szubrawcy!

—Lipca 1926 roku.

Za odezwe tą jestem odpowiedzialnym  
Franciszek Świdorski  
Potosi 4451 Buenos Aires



# PRZEGLAD

Religijny Parafjalny i Społeczny

## Pilsudski na usługach masonerji ! ? (Nadesłane)

Na bruku warszawskim polała się krew—krew polskiego żołnierza i przechodnia... w stolicy Polski... wylana ręką bratnią....

Dnia 28 maja, gdy tysiące oczu jeszcze wilżyły łzy, p. Andrzej Strug, przewodniczący Łoży masonskiej tak w przemowie do zebranych masonów głosił:

„I oto przyszły przełomowe dni Majowe. Dzięki zwycięstwu Wielkiego Człowieka, rozpoczynamy nowe dzieje zwycięstwa uczciwości. Jeden człowiek, nie opowiadając się nikomu, sam rozważył. Niech Demokracja polska podejmie to zwycięstwo i utwali je, a uczynić to może jedynie przez silną, solidarnie zorganizowaną akcję, zmierzającą ku stworzeniu Polski Nowej“.

„Komendant zrobił swoje,—teraz na nas kolej. W epoce, kiedy Stary Świat konał, moralność musi się budować na odczuciu nowej epoki.

„Będziemy godni tego, czego świadkami uczyniły nas dzieje. Jeżeli cały demokratyczny obóz ulegnie nakazom chwili, będzie niezdługo triumfować w Polsce zwycięstwo moralności—**my zas** (maso- ni) w spokoju i godności będziemy **rzadzili** Nową Polską.

Łoża powzięła na tem samem po-

siedzeniu następującej treści rezolucję:

„Krew przelana na ulicach Warszawy w dniach 12—14 maja nie może spłynąć bezpłodnie. Cały naród pragnie, by z jej posiewu wyrosło odrodzenie, nowa potęga moralna. Lecz nie żądamy, by ją zbudował wyłącznie jeden człowiek nawet ten najlepszy i największy. Aby on mógł dzieła swego dokonać **musi się oprzec na nas**, i to oparcie nie może co chwila z pod stóp Mu się usuwać“. R. N.

Tak postanowili masoni, wrogowie moralności, wrogowie religji!

Czyż możemy my Jej Rycerze patrzeć na to obojętnie?

Nie! Precz z zacofaniem pogaństwem, którem masonerja zaraża szkołę, sztukę, teatr, kino i literaturę! My chcemy Boga! I Matkę Bożą za Królowę Korony Polskiej!—oto nasze hasło, dla którego warto żyć, pracować, cierpieć i umrzeć.

Rycerz Marji

### Ratujmy Ojczyznę

Bo przeżywa bardzo ciężki przełom.... Wiadomo powszechnie i to wszyscy czujemy, że hydra niebezpieczeństw grozi od wewnątrz i od



Wyraźnie Zbawiciel świata nakazał modlitwę: „Czuwajcie i módlcie się“. „Proście a otrzymacie“ i zapewnił swem Boskiem słowem, że kto w Imię Jego się zwraca do Boga, „Ojca na niebiesiech“ wysłuchany być musi...

A dziś kto się modli za Polskę? Jedyne Kościół i zapewne nieliczna garstka głębiej czujących patriotów — tak — jak nieliczna stosunkowo rzesza uczciwie i świadomie z zaparciem pracuje wyłącznie dla dobra Ojczyzny, — z pominięciem osobistych względów.

A to mało! — To Polski nie ocali i nie zbawi!

„Módl się i pracuj“ — mówi prastare nasze hasło, mądrość narodu. W modlitwie za Ojczyznę i pracy dla Ojczyzny zjednoczyć się muszą wszyscy rodacy, jak karny, jednolity hufiec — jak długa i szeroka Polska

I pamiętać należy o wielkiej prawdzie, którą wypowiedział Stanisław Szczepanowski, najbardziej nowoczesny, a zarazem najrdzenniejszy polski myśliciel naszych czasów:

„Polska — albo będzie katolicką, albo jej nie będzie, polityk lub mąż stanu, któryby tego pewnika nie uznał, musiałby wyjść z potwornego założenia, że społeczeństwo może się rozwijać bez religji, ale w tej chwili stanęłoby nietylko poza obrębem własnego narodu, lecz i poza obrębem całej ludzkości“.

W zrozumieniu grozy położenia, w Krakowie i innych miastach, rzucono przepiękną myśl, ofiarowania komunji św. za Polskę — w pierwszą sobotę miesiąca.

Zaiste prześliczna myśl, a taka prosta i krzepiąca, wypływa bowiem z najtajniejszych źródeł głębokiego

chrystjanizmu i patriotyzmu. Wszak kamieniem węgielnym chrystjanizmu jest cud nad cudy, sam Chrystus, Bóg-Człowiek żywy, utajony w Eucharystji! P. K.

### Wojciechowo

Sprzedajesz! Kupujesz! Napijmy się!

Oto pan redaktor w same sedno trafił, tak jakby u nas był i kupował lub sprzedawał.

Taki to już nasz zwyczaj: Idziesz do kowala siekierę nałożyć, bez flaszczyny nie ruszaj się. Chcesz u stelmacha wóz zgodzić, bez „mohoryczu“ nie obejdzie się. Nie kupisz konia, krowy, ani wieprza, jeśli mohoryczu dobrego nie dasz, a czasem ten mohorycz więcej kosztuje, niż dana robota, lub kupiona rzecz.

Ot nie tak dawno, mój sąsiad miał prosięta na sprzedaż, to bez mała tydzień mohorycze pito a targowano się, a gdy ostatnie sprzedał, to dwie doby pito; pierwszą aby targu dobić, a drugą aby kupione prosię dobrze się chowało. Prosię kosztowało 3 pesy a mohorychu wypito za 6.

Nie dziwota tedy że niejeden bieduje, nie dosypia, nie dojada, od świtu do zmroku haruje a jednak końca z końcem nie wiąże i narzeka że to jakieś miejsce nieczyste, bo mu się nie wiedzie, ale niewidzi że to „nieczyste“ to on sam do domu nosi, jak nie w butelczynie to głowie.

### Apostolów (kol. Aposto'ów)

Śp. Jan Maxymowicz

Po trzyletniej ciężkiej chorobie, oddał duszę swą Panu dnia 14 lipca br. licząc lat 66, zostawiwszy żonę, czterech synów i pięć córek.



Był to jeden z parafjan który zawsze pośpieszył z pomocą gdy się rozchodziło o chwałę B.żą i dobro ogólne.

Śp. Jan Maxymowicz, jest jednym z pierwszych kolonistów, który opuściwszy swą wieś rodzinną Olesko w powiecie złoczowskim (Małopolska Wschodnia), po długiej wędrówce przybył w te pustkowie dnia 27 sierpnia 1897 r. i stał się przeto jednym z fundatorów kolonji Apostoles.

Jak generał bez wojska, a wojsko bez generała jest niczem, to samo można powiedzieć o założeniu kolonji Apostoles.

Gubernator Lanusse wielce się przyczynił do rozwinięcia kolonizacji w Misiones, i założenia kolonji Apostoles—bo inne rządowe kolonje, gdzie tylko założono, zbankrutowały, a Apostoles jest jedynym wyjątkiem—lecz dla zyskania tych zasług przyczynił się wielce wytrwale i cierpliwem znoszeniem niedostatków śp. Jan Maxymowicz jako przewodzca pierwszych dziesięciu, czy dwunastu przybyłych tu rodzin,

Przybycie pierwszych rodzin do Apostoles śp. Maxymowicz uważał za widoczną zrządzenie Opatrzności i z wdzięczności rok rocznie sam, nie czekając na pomoc współtowarzyszy, zamawiał na dzień 27 sierpnia mszę św. śpiewaną.

Panu Lanusowi należy się wielkie uznanie, lecz nie mniejsze śp. Maxymowiczowi, bo on utorował drogę, którą później setki emigrantów tu przybyło i osiadło.

Dlatego nasi apostołscy koloniści a szczególnie ci pierwsi jego towarzysze i ich pokolenie, powinno czcić pamięć jego.

Wdzięczność powinniśmy mu okazać, chociaż w obecnych czasach gdy każdy ściga tylko za zyskiem, cnota wdzięczności nie na miejscu.

Niech mu więc ta ziemia obca, która go ćwierć wieku karmiła lekką będzie i niech spoczywa w pokoju.

### Wincentovo

Obchodziliśmy uroczystość patrona naszej parafji św. Wincentego i poświęcenie nowej kapliczki, która od kilku miesięcy ukończona.

Na poświęcenie przybyło dużo ludzi tak że nowa kapliczka chociaż trzy razy większa od starej, zaledwie połowę pomieściła.

Po odśpiewaniu litanji do Wszystkich Świętych i poświęceniu kapliczki, ze środka i dwpru, rozpoczęła się suma, odprawiona przez Wielb. ks. Carlos.

Po sumie miał Wielb. ks. Tomala prześliczne kazanie, o znaczeniu świętości i wspaniałości domu Bożego.

Po nabożeństwie odprawiła się procesja na dworze i przy czterech ołtarzach odśpiewano ewangelje.

W imieniu naszych parafjan, zezwalam sobie złożyć wszystkim gościom z blizku i daleka, a szczególnie Wielb. księżom szczerze „Bóg zapłać“.

Parafjanin

### Rózancovvo

Do komitetu, mającego się zająć urządzeniem obchodu 25-cio. let. rocznicy przybycia pierwszych kolonistów polskich do Azary, w dniu 15 sierpnia br. zostali wybrani:

Paweł Hajdasz, Michał Antoniów Józef Raczkowski, Michał Śmiechowski.

27 lipca odbył się ślub Tomasza Kozaczek kaw. z Apostoles z panną Heleną Kruk (Józefa).



**Lincoln**

Chasis Liviano \$ 1.025  
 Chasis Camión „ 1.370  
 Doble Faeton „ 1.375  
 Voiturette „ 1.325  
 Tractor Fordson „ 1.595  
 con arranq. elect. y llant. des.más \$ 15

**Ford**

Nie traccie czasu lecz dzis jeszcze upcie najlepszy in a tan  
 samochód slawnej marki

**Fordson****„FORD“**

Bez zwloki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

**Bazyl Terlecki**

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONJALNYCH  
 AZARA Misiones

**Franciszek Wojtaszyn**

Sklep — kupno produktów kolonialnych  
 CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

**Ludwik Dominików**

Sklep — kupno produktów kolonialnych  
 APOSTOLES Misiones

**LEON DZIKOWSKI**

Wielki sklep suc. L'Escara  
 Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze  
 na skladzie wielki wybór wszelkich towarów  
**Ceny bardzo przystępne**  
 KOŁOŃJA KORPUS Misiones

**Wiktor Rosciszewski**

**Kupno i sprzedarz wszekich towarów.**

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier  
 Picada Sueca

BOMPLAND

Misiones

**kazimierz Breska**

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wsctie in-  
 ne produkta kolonialne — Posiada zaw-  
 sze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

**Almacen „FIRPO” Posadas**

Jedyny handel polski na tej placówce — Ku-  
 puje produkta kolonialne — Placi ceny naj-  
 wyzsze — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones

